

partii i podstawianie przez nią kandydatów jako przyszłych reprezentantów ciał ustawodawczych muszą ustać.

Każda grupa społeczna, każdy zawód powinny mieć w Sejmie swoich przedstawicieli, którzy broniliby interesów danego zawodu.

Powinna ustać raz na zawsze praktyka, iż referowanie budżetu w Sejmie powierza się ludziom, nie mającym pojęcia o referowanym przedmiocie, czytającym na posiedzeniach komisji budżetowych elaboraty przygotowane przez urzędników ministerialnych.

Taki poseł, referent budżetowy, nie znający tematu, nie mający wyobrażenia o danym resorcie, najczęściej nie umie odpowiedzieć na najprostsze pytanie zadane w kwestii referowanego budżetu, gdyż nie zna istoty rzeczy, nie dziw więc, że wychodzą potem na jaw dziwolagi, wymagające nowelizowania, prostowania, dodatkowych rozporządzeń itd. itd.

ad 6) Przed kilkoma tygodniami przyniosła prasa codzienna wiadomość, iż na najbliższej sesji sejmowej, pomiędzy 30 nowymi projektami ustaw znajdzie się również projekt nowej ustawy uposażeniowej dla urzędników państwowych.

Wiadomość tę potwierdził na zebraniu przedwyborczym w dniu 30 października br. w Poznaniu p. wicepremier Kwiatkowski.

Gdy się uwzględni lansowaną konieczność obniżenia budżetu na wydatki osobowe, musi się odczuć obawę, iż uposażenia doznają ponownego uszczerbku, ale napewno tylko w swoich średnich i niższych stopniach służbowych i że dotychczasowa nadmierna rozpiętość uposażeń nie zostanie zmieniona.

Cały świat pracy zdaje sobie sprawę z tego, że 82% funkcjonariuszów publicznych pobiera uposażenia w granicach pomiędzy 100—300 zł, 18% otrzymuje uposażenia umożliwiające związanie końca z końcem, jednak między tymi 18% istnieją uposażenia wynoszące do 6 000 zł miesięcznie.

Z ustawą uposażeniową urzędników państwowych związana jest ściśle ustawa emerytalna, której zarysy podaliśmy już w „Emerycie”. Z wprowadzeniem w życie tej ustawy czeka się tylko i jedynie na uchwalenie ustawy uposażeniowej, od której zależą stawki wymiaru emerytury.

Od ustawy uposażeniowej zależą wszystkie zarządzenia o uposażeniach pracowników, przedsiębiorstw

państwowych, wszystkich pracowników samorządowych i prywatnych, albowiem jest rzeczą ogólnie znaną i zupełnie zrozumiałą, że wszyscy pracodawcy normują uposażenia swoich pracowników na podstawach przepisów uposażeniowych urzędników państwowych.

Od początku kryzysu, który rozpoczął się przed około dziesięć laty, wszystkie dochody handlu, drobnego przemysłu, rękodziela itd. płyną jedynie i wyłącznie z kieszeni świata pracy, a więc drobny kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec, właściciel nieruchomości itd. itd. czerpie dochody wyłącznie prawie z tego jedyne go źródła zarobków świata pracowniczego, gdyż na inne dochody w obecnym czasie liczyć nie może.

Jeżeli ukróci się dochody pracowników państwowych i prywatnych, jeżeli zmniejszą się zarobki w ogóle, skurczą się też obroty w handlu i przemyśle, gdyż ludzie ograniczeni do stałych poborów nie będą mogli wydawać żadnych kwot na sprawienie odzieży, obuwia, na nabywanie jakichkolwiek przedmiotów użytku codziennego, będą musieli ograniczyć się w konsumpcji, a w ślad za tym pójdzie dalszy spadek obrotu w handlu i przemyśle, wzmoże się nędza.

Sejm ma obowiązek wobec całego społeczeństwa dopilnować, by uposażenia urzędnicze nie doznały żadnego uszczerbku, by owszem przywrócone zostały:

a) dodatki rodzinne,

b) dodatki za wysługę lat,

c) opłaty szkolne ponoszone przez pracowników, ponadto by zniesiono podatek specjalny, ustanowiony swego czasu jedynie na półtora roku i od tego czasu wciąż przedłużany,

uchylono opodatkowanie emerytów za zniesienie dekretu,

otoczono opieką lekarską emerytów i ich rodziny, przywrócono ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. dla emerytów i ich żon.

Nowa ustawa emerytalna dotyczyć będzie nie tylko obecnych emerytów, ale także wszystkich emerytów następnych, dlatego ustawy tej nie można przyjmować przed zasięgnięciem opinii związków emerytów państwowych i związków urzędniczych.

Uważamy w końcu, że posłowie nie powinni odgradywać się chińskim murem od swoich wyborców, ale urządzać co kilka miesięcy zebrania informacyjne, ażeby uświadomić swoich wyborców w jakim kierunku idą prace Sejmu, zasięgnąć ich opinii i pozostawać z nimi w stałym kontakcie.

Emeryci i emerytki

Jeżeli przeczytacie uważnie numer 22 „Emeryta” dojdziecie do przekonania, że najwyższy czas, ażeby cały świat emerycki złączył się razem i stanął w jednym szeregu do walki w obronie swoich nabytych praw, gdyż inaczej czeka Was i Wasze Rodziny nędza. **Przeczytajcie sobie artykuł: Co mówi p. Zaleski”.**

Tylokrotnie nawoływaliśmy wszystkich do łączenia się w Stowarzyszenia i Związki, przystępowania do istniejących organizacji, prenumerowania „Emeryta”, stawiania w wspólnym szeregu dla wywalczenia lepszego jutra; wezwania nasze jednak odnosiły bardzo słaby skutek.

Zwracamy się do Was Wszystkich z ponownym apelem o łączenie się z nami i pomoc w naszej ciężkiej i mozolnej, a naprawdę bezinteresownej pracy.

Ofiarowaliśmy wszystkie nasze siły i nasze skromne środki, by mieć swego przedstawiciela w Sejmie, niestety, usiłowania nasze spełzły na niczym i dlatego tym więcej pożądana jest czujność wszystkich emerytów, ich łączność i solidarność, jeżeli nie chcą, by ich wykwitowano.

Na liczne wezwania z całego kraju, by wszystkimi siłami dążyć do przeprowadzenia swego posła z terenu Poznania, pracowaliśmy wszyscy, nie starczyło jednak środków na agitację taką, na jaką mogli się zdobywać nasi przeciwnicy, popierani zresztą oficjalnie i nie-

oficjalnie przez wszystkie stojące im do dyspozycji instytucje, urządzenia i prasę.

Odmówiono nam nawet mimo ofiarowanej zapłaty możliwości 10-minutowego przemówienia przez radio, na wyznaczony temat o konieczności wzięcia udziału w głosowaniu. Oświadczone nam, że z Radia korzystać mogą i to bezpłatnie tylko najwyżsi dostojnicy Państwa, a tym czasem słyszeliśmy przez Radio przemówienia rozmaitych kandydatów a nawet kandydatek ozonowych, gładzących na temat konieczności i solidarności pójścia z nimi razem. Czyżby ozonowcy byli naprawdę dostojnikami państwowymi?

Spółeczeństwo polskie potrzebuje stałego przypominania organizacyjnego i to jest nasza największa wada narodowa, że wszystko zbywamy lekko na sam koniec i biadamy potem, że już zapóźno i nie zrobić się nie da.

Nadzieja nasza na przeprowadzenie własnego kandydata zniknęła zupełnie, kiedy w lokalach wyborczych pojawiały się hyeny dezorientujące publiczność i namawiające do oddania kartek bez oznaczania nazwisk kandydatów.

Była to dobrze obmyślana robota wyborcza, na którą my nie mogliśmy się ważyć.

Nie mamy swego przedstawiciela w Sejmie, nie mamy nikogo, kto ująłby się tam za nami, kto przypominałby panu Wicepremierowi przyrzeczenie uchylenia